

Polska aktywnie włączyła się do obchodów Międzynarodowego Roku Kobiet

Przemówienie premiera P. Jaroszewicza

Otwierając inauguracyjne posiedzenie Honorowego Komitetu Obchodów w Polsce Międzynarodowego Roku Kobiet, Piotr Jaroszewicz powiedział:

Proklamując rok 1975 Międzynarodowym Rokiem Kobiet, Organizacja Narodów Zjednoczonych wyszła z założenia, że aktywne działania zmierzające do pełnego równouprawnienia kobiet muszą stać się ważnym zadaniem wysiłków ludzkości na rzecz postępu społecznego, demokracji i umacniania pokojowych zasad w stosunkach międzynarodowych.

Rok Kobiet jest zatem okresem, w którym postępowo społeczność międzynarodowa będzie ogniskować swoją działalność wokół trzech następujących podstawowych zadań:

• realizacji zasady równych praw dla kobiet i dla mężczyzn na całym świecie;

• doprowadzenia do aktywnego i pełnego włączenia się kobiet w walkę o postęp, a także zwiększenia ich znaczenia i roli w rozwoju gospodarczym, społecznym i kulturalnym;

• powszechnego uznania ogromnego, rosnącego wkładu kobiet w kształtowanie i rozwijanie stosunków przyjaźni i współpracy między narodami i państwami, a tym samym w tworzenie przesłanek trwałego pokoju i bezpieczeństwa na świecie.

Jest więc rok 1975 właściwą okazją do dokonania przeglądu sytuacji i oceny postępów osiągniętych w tych dziedzinach od momentu kiedy uchwalona w 1945 roku Karta Narodów Zjednoczonych nakreśliła główne cele i zadania tej organizacji, tym więcej, że w dużej części świata kobiety mają jeszcze ograniczone prawa ludzkie i obywatelskie.

Polska, jako członek Organizacji Narodów Zjednoczonych, kraj, w którym w pełni

docenia się rolę kobiet w życiu społecznym, politycznym i gospodarczym, gdzie kobieta — matka cieszy się najwyższym uznaniem i szacunkiem, aktywnie włączyła się do obchodów Międzynarodowego Roku Kobiet, dając w ten sposób wyraz głębokiemu zrozumieniu wagi podjętej przez ONZ inicjatywy. Uchwałą Rady Ministrów z 1 sierpnia ubiegłego roku w sprawie Międzynarodowego Roku Kobiet został powołany Honorowy Komitet Obchodów oraz zatwierdzony ramowy program działania.

Działamy aktywnie w płaszczyźnie międzynarodowej. Z inicjatywy rządu polskiego wprowadzono do tegorocznego programu prac ONZ trzy istotne punkty: spotkania regionalne dla oceny sytuacji kobiet, nagrody ONZ dla wybitnych kobiet, działaczek społecznych i politycznych, a także dokonanie na XXX Sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych oceny realizacji „Deklaracji o zniesieniu dyskryminacji kobiet”.

W Polsce rok 1975 zaznaczy się wzmożoną działalnością na rzecz uznania wzrastającego wkładu kobiet polskich do wszechstronnego socjalistycznego rozwoju kraju, umacniania pokoju światowego i międzynarodowej współpracy, co zapewni dalszy społeczny i zawodowy awans kobiet.

Wyrazem równouprawnienia kobiety w naszym kraju jest równe z mężczyzną prawo do pracy i wynagrodzenia, prawo do wypoczynku, do ubezpieczenia społecznego, do nauki, do godności i odznaczeń, do zajmowania stanowisk politycznych.

Kobiety — Polki zawsze stały w pierwszym szeregu zarówno w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne, jak i dzisiaj w ofiarnej, twórczej pracy nad rozwojem kraju.

Ogromny jest wkład kobiet polskich w nasz rozwój kulturalny. Zyskał im on uznanie i sławę nie tylko w Polsce, ale na całym świecie. Polki, tak boleśnie doświadczane w przeszłości, były zawsze, a dziś są w dwójnasób aktywnymi bojowniczkami o pokój i przyjaźń między narodami, popierając walkę o wyzwolenie narodowe i społeczne innych krajów.

Są to wielkie osiągnięcia. Ze szczególną czcią jednak myślimy o rzetelnym wkładzie pracy milionów kobiet w rozwój Polski Ludowej. Swoją codzienną postawą zawodową, troską o wychowanie młodego pokolenia współtworzą one warunki dla przyspieszonego rozwoju gospodarki i życia społecznego w Polsce dla systematycznej poprawy warunków życia i pracy, a także dla wzrostu znaczenia Polski we współczesnym świecie.

Ta wysoka aktywizacja kobiet, w połączeniu z ciężarem organizowania życia rodzinnego i prowadzenia gospodarstwa domowego stwarza niejednokrotnie szereg trudności i problemów, które są i będą rozwiązywane. Ogromne znaczenie dla poprawy sytuacji kobiet mają stale rozwijane świadczenia socjalne państwa.

Szczególnie doniosły i odczuwalny jest w tej mierze dorobek ostatnich lat, zwłaszcza decyzyjne podjęte przez VI Zjazd i XII Plenum KC PZPR, a także kroki podjęte przez partię mające na celu zapewnienie kobiecie, przede wszystkim zaś kobiecie pracującej i jej rodzinie, lepszych warunków życia i pracy.

W ramach społecznej polityki partii i państwa realizujemy szereg przedsięwzięć, mających na celu stworzenie kobietom pracującym lepszych warunków wypełniania obowiązków macierzyńskich i rodzinnych.

W polityce partii i państwa w latach 1976 — 1980 nadal

będziemy wiązać dynamikę procesów społeczno-gospodarczego rozwoju z zapewnieniem kobietom rosnących możliwości aktywnego uczestnictwa we wszystkich sferach życia społecznego, ze stałym zwiększaniem pomocy kobiecie i rodzinie, zwłaszcza zaś pracującej matce.

Stwarzanie kobietom coraz lepszych warunków godzenia pracy zawodowej z wypełnianiem obowiązków macierzyńskich i wychowawczych — to zasadnicza droga, prowadząca do urzeczywistnienia ich aspiracji i dążeń.

Ważnym akcentem Międzynarodowego Roku Kobiet w naszym kraju będzie zorganizowane w przededniu 8 marca przez nasz komitet honorowy, z udziałem Krajowej Rady Kobiet Polskich, ogólnopolskie go spotkania kobiet z kierownictwem partii i rządu.

Chcemy w ten sposób podkreślić dotychczasowy doniosły wkład kobiet w rozwój socjalistycznej Polski, a także znaczenie dalszego rozwoju ich aktywności społeczno-zawodowej.

Komitet Centralny partii, organ kierownicze stronnictw politycznych, OK FJN, Rada Państwa i rząd są wszystkim kobietom polskim najserdeczniej, gorąco słowa podziękowania i wyrazy głębokiego szacunku za ich ofiarną działalność.

Niech Międzynarodowy Rok Kobiet będzie w naszym kraju rokiem rosnącej i powszechnej satysfakcji kobiet z ich udziału w dynamicznym rozwoju Polski, rokiem umacniania ich wysokiej pozycji w życiu społeczeństwa i rodziny. (PAP)

Znów skandal polityczny w USA

W Stanach Zjednoczonych znowu się na nowy skandal polityczny. Jak pisał dziennik „Washington Post”, ujawnione zostały materiały świadczące, że Federalne Biuro Śledcze (FBI) zbierało kompromitujące materiały o czołowych politykach i członkach Kongresu, aby wykorzystywać je do stosowania szantażu.

Materiały te zbierane w okresie, kiedy FBI kierował E. Hoover, objęły senatorów Edwarda Kennedy'ego, Mike'a Mansfielda, George'a McGoverna, przewodniczącego Izby Reprezentantów Carla Alberta i innych członków Kongresu amerykańskiego.

Dziennik pisze, że E. Hoover na kazał zebrać „kompromitujące dane” na temat Williama Andersona, będącego wówczas członkiem Izby Reprezentantów, ponieważ wypowiadał się krytycznie o dyrektorzach FBI.

Zbieranie materiałów kompromitujących amerykańskich polityków i system władzy — podkreśla „Washington Post” — wyjaśnia, dlaczego Hooverowi przez dziesięć lat udawało się pozostawać na stanowisku dyrektora FBI.

Liczni senatorzy i kongresmeni wystąpili z żądaniem skrupulatnego zbadania działalności tej organizacji. (PAP)

W Londynie oficjalnie podano do wiadomości: „nie będzie tunelu pod La Manche”. Uważny czytelnik informacji z Wielkiej Brytanii zapewne zapyta: przecież taka decyzja już zapadła! To prawda. 12 września rząd brytyjski decydując się ostatecznie na to przedsięwzięcie, publikował białą księgę, w której przedstawiono wszystkie fascynujące szczegóły. Przed tym porozumieniem w sprawie tunelu podpisali umowę przywódcy Wielkiej Brytanii i Francji. Tunel, podobnie jak samolot „Concorde” były

KRONIKA DNIA

Ambasador NRD przebywa w Poznaniu

Gościem rektora Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, prof. dr. hab. Benona Miśkiewicza był wczoraj ambasador NRD w Polsce Guenter Sieber wraz z attaché kulturalnym — Rudolfem Kalliessem. Goście uczestniczyli również w otwarciu wystawy przekładów literatury NRD-owskiej, wydanych przez Wydawnictwo Poznańskie, a ofiarowanych Uniwersytetowi przez Ambasadę NRD.

Wystawa zorganizowana została w Collegium Novum w Poznaniu. (bw)

Również wczoraj ambasador NRD w Polsce — Guenter Sieber spotkał się z gronem pedagogicznym i studentami poznańskich Państw Wyższych Szkoły Muzycznej. Podczas spotkania rektor uczelni prof. Stefan Stulgrosz wręczył gościowi medal wybitności 50-lecia istnienia szkoły. G. Sieber przekazał uczelni dar w postaci kompletu płyt z nagraniami wszystkich dzieł L. van Beethovena.

Goście z NRD (na spotkanie przybył także attaché kulturalny — Rudolf Kallies) wysłuchali krótkiego koncertu w wykonaniu orkiestry symfonicznej PWSM pod dyr. Liliany Kwiatkowskiej oraz skrzypka Henryka Tritta.

Dzisiaj, na zakończenie pobytu w Górzach Przemysława, ambasador NRD spotka się z pracownikami Instytutu Zachodniego. (wig)

Spotkanie w Instytucie Historii UAM

W Instytucie Historii przy Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu odbyło się wczoraj spotkanie, w związku z siedemdziesięcioleciem urodzin znawcy dziejów Wielkopolski oraz stosunków polsko-niemieckich w XIX i XX wieku — prof. dr. Zdzisława Grota. W obecności rektora UAM — prof. dr. Benona Miśkiewicza i dziekana Wydziału Filozoficzno-Historycznego doc. dr. Zbigniewa Jasiewicza — wybitnemu uczonemu wręczono odznaczony tom prac naukowych, zatytułowany „Studia z dziejów Polski, Niemiec i NRD XVI—XX wieku”, dedykowany przez kolegów i uczniów profesora. Obecni byli — obok przedstawicieli władz uniwersyteckich — przyjaciele i koledzy Jubilata ze środowiska historyków. (—)

Minister obrony RFN uwzględni postulaty opozycji

Zachodniemiecka opozycja chadecka (CDU/CSU), która często krytykowała politykę wojenną rządu RFN, obecnie zadeklarowała demonstracyjnie poparcie dla min. obrony RFN, Georga Lebera (SPD) i jego programu reform i zmian w Bundeswehrze. Leber zapewnił opozycję, że uwzględni jej krytyczne uwagi oraz utrzyma w niezmiennym stanie obecny stan liczebny Bundeswehry (pół miliona żołnierzy). Pierwotnie rząd — kierując się coraz surowszymi wymogami oszczędności — zamierzał zmniejszyć siłę liczącą Bundeswehry o 30 000 żołnierzy, z tym, że jednocześnie utrzymywano by coś w rodzaju stałego pogotowia 30 000 rezerwistów. (PAP)

Inflacja pokonała tunel pod kanałem La Manche

W Londynie oficjalnie podano do wiadomości: „nie będzie tunelu pod La Manche”. Uważny czytelnik informacji z Wielkiej Brytanii zapewne zapyta: przecież taka decyzja już zapadła! To prawda. 12 września rząd brytyjski decydując się ostatecznie na to przedsięwzięcie, publikował białą księgę, w której przedstawiono wszystkie fascynujące szczegóły. Przed tym porozumieniem w sprawie tunelu podpisali umowę przywódcy Wielkiej Brytanii i Francji. Tunel, podobnie jak samolot „Concorde” były

tymi widocznymi znakami współpracy dwóch krajów. Więcej, uznawano je powszechnie za symbol ostatecznego połączenia się Wielkiej Brytanii z zachodnim kontynentem — nie tylko gospodarczo i politycznie, poprzez instytucje EWG, ale i niejako fizycznie — teraz już suchą stopą, bez uciążliwej podróży statkiem, pokonywać miało ten kawałek morza oddzielający wyspę od kontynentu.

Projekty tunelu po tej stronie kanału zaczęły powstawać od połowy XIX wieku. Poczyniono już pierwsze eksperymentalne wykopy, skonstruowano nowe maszyny.

Najsympatyczniejszy przyjaciel Mao

Fakt przyjęcia przewodniczącego bawarskiej CSU, Franza Josepha Straussa przez Mao Tse-tunga w czasie jego wizyty w Chinach stał się nad Renem powodem do kolejnych komentarzy. Stwierdzają one zgodnie, że dla Chin najsympatyczniejszym i najbardziej bliskim spośród polityków zachodniemieckich i to zarówno z obozu rządowego, jak i z opozycji, jest szef bawarskiej chadeckiej. Dotychczas bowiem żaden z polityków Republiki Federalnej, którzy odwiedzili Chiny, nie został przyjęty przez Mao.

Wizyta Straussa u Mao poprzedzona była relacjami zachodniemieckich korespondentów z Pekinu, donoszącymi, jak dalece Chińczycy zgodni są w ocenie sytuacji politycznej na świecie z przewodniczącym CSU i z jak wielkimi honorami jest on podejmowany w Pekinie. W relacjach tych podkreślano, że nawet przewodniczący CDU — Kohl, nie spotkał się z takim przyjęciem w Pekinie, jak Strauss, chociażby dlatego, że mieszkał w hotelu, podczas gdy Strauss zakwaterowano w domu dla gości rządowych. Zwracano również uwagę na to, że zarówno gospodarze, jak też i gość z Monachium zgodni są co do tego, iż należy sceptycznie oceniać perspektywę polityki odprężenia, dążyć do umocnienia jedności Europy zachodniej oraz krytycznie oceniać politykę Związku Radzieckiego. Gospodarze i gość znaleźli wspólny język w kwestii polityki antyradzieckiej.

Natomiast szczególnie przypadło do gustu Chińczykom żądanie Straussa, by Chiny wpisać w zachodniemiecką politykę wschodnią i włączyć je również do Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie na naszym kontynencie.

Fakt przyjęcia Straussa przez Mao świadczy — twierdzą komentatorzy — jak dalece Chińczycy podzielają poglądy przewodniczącego CSU. Równocześnie fakt ten odczytany został jako podkreślenie przez Chińczyków, kogo uważają oni w zachodniemieckiej chadeckiej za najważniejszego polityka. Wątpliwe czy spotka się to z uznaniem CDU bratniej partii bawarskiej CSU. Z kolei fakt, iż Strauss witany jest w Pekinie z honorami należnymi co najmniej głowie państwa lub szefowi rządu nie wywołuje zadowolenia w boiskich kręgach rządowych i to na kilka miesięcy przed planowaną wizytą kanclerza Schmidta w Chinach. „Koelner Stadt Anzeiger” pisze wręcz o „prowokacji”, a „Neue Ruhr Zeitung” o tym, że w Chinach nie powinno się utożsamiać opozycji z polityką rządu.

HALINA UZYCKA

Wypowiedź H. Wilsona

Najpóźniej w październiku głosowanie na temat uczestnictwa W. Brytanii w EWG

Premier W. Brytanii Harold Wilson, przemawiając wczoraj na spotkaniu z przedstawicielami prasy prowincjonalnej ponownie potwierdził zamiar rządu labourystowskiego przeprowadzenia nie później, niż do 10 października br. głosowania na temat uczestnictwa w kraju w EWG.

Jeśli chodzi o przebieg roku, zwłaszcza w zakresie wysokich w kwestii rewizji warunków członkostwa Wielkiej Brytanii we Wspólnym Ryнку, premier podkreślił, że nie zostały one jeszcze zakończone, oraz że obecnie trudno jest ocenić na ile rezultaty tych rokowań odpowiadają będącemu postanowieniu manifestu przedwyborczego Partii Pracy i postulatowi przedstawionemu przez Wielką Brytanię swym partnerom z EWG.

Równocześnie Wilson stwierdził, iż podczas tych negocjacji osiągnięto „znaczny postęp”.

Terroryści uwolnili zakładników

Trzej terroryści, którzy w niedzielę dokonali nieudanego zamachu na samolot izraelski, a następnie zabrakowali się z zakładnikami w jednej z toalet dworca lotniczego Orly w Paryżu uwolnili wszystkich zakładników, których liczba jak się okazuje wyniosła 6, a nie jak wcześniej sądzono 10. Terroryści opuścili Paryż na pokładzie samolotu francuskiego i wylądowali po południu na lotnisku w Bagdadzie. (PAP)

„Koziołki” płacą

W 923 grze „Koziołków” w dniu 19 bm. w której odbyły się losowania, wypłynęło: 253.392 zakłady wartości: 760.176 zł.

W losowaniu I stwierdzono: „czwórka z liczbą dodatkową” w wysokości: 23.800 zł, 15 „czwórek” po 3.702 zł, 30 „trójek” premiiowych po 170 zł, 824 „trójki” po 70 zł, 736 „dwójek” premiiowych po 25 zł i 11.823 „dwójki” po 5 zł.

W losowaniu II stwierdzono: „czwórka” po 6.766 zł, 10 „trójek” premiiowych po 257 zł, 219 „trójek” po 157 zł, 327 „dwójek” premiiowych po 25 zł i 4.265 „dwójek” po 9 zł.

Na kolejne podwójne losowanie 924 gry w dniu 26 bm. ufundowano specjalne nagrody: na sześć cyfrową końcówkę banderoli — samochód osobowy marki „Syrona”, na pięciocyfrową końcówkę banderoli — telewizor lub premię po 10.000 zł, na czterocyfrową końcówkę banderoli — premię po 1.000 zł i na trzycyfrową końcówkę banderoli — premię po 100 zł.

ANDRZEJ BRONIAREK

Nagrody ministra rolnictwa

22 zespołom pracowników naukowych instytutów rolniczych, zakładów naukowo-badawczych i specjalistów rolnych wręczono wczoraj nagrody ministra rolnictwa za najbardziej efektywne w badaniach naukowych i o największym znaczeniu dla dalszego rozwoju produkcji rolnej osiągnięcia nauki rolniczej w 1974 r.

12 nagród I stopnia za nowe technologie, metody, rozwiązania, opracowania itp. z dziedziny zootechniki, weterynarii, uprawy kukurydzy, rozmieszczenia produkcji rolnej i oceny potencjalnej produktywności regionów do 1990 r. oraz z ochrony roślin, mechanizacji rolnictwa, gospodarki wodnej i za opracowanie Atlasu Klimatycznego Polski od 1931 do 1960 r. otrzymały zespoły pod kierownictwem:

Doc. dr. hab. Jana Bojanowskiego, prof. dr. Henryka Duńca, dr. Marii Stolzmann, prof. dr. Rajmunda Rysia, doc. dr. hab. Mariana Grundoecka i mgr. Krystyny Wilczyńskiej-Ciemiegi, doc. dr. hab. Zygmunta Cygana, prof. dr. Stanisława Nawrockiego, prof. dr. Stanisława Zagai, doc. dr. hab. Kazimierza Głogowskiego, dr. inż. Macieja Jędrzyńskiego i doc. dr. Jana Zielińskiego oraz mgr. inż. Czesława Kryszana zmarłego w grudniu 1974 r. prof. Wacława Wiszniewskiego, i prof. dr. Romana Fafary.

Prace 10 zespołów wyróżniono nagrodami ministra rolnictwa II stopnia. (PAP)

LOGODA

Zachmurzenie umiarkowane i duże. Na zachodzie niewielkie opady deszczu. Temperatura maksymalna od 4 stopni na północnym wschodzie do 6 i 8 stopni na pozostałym obszarze.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Woiciech Nentwig.

GŁOS WIELKOPOLSKI; Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Marian Flejslerowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelny), Zbigniew Sek, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejski 659-39. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i ilość min. druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Reklamodawcy nie zamawiających nie zwracamy. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł) od czytelników indywidualnych w kraju przyjmujących urzędy pocztowe i listonosze do dnia 15 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Instytucje zamawiające prenumeratę w PUPiK RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Indeks nr 35029/35028.

Pierwsze polskie kontakty Uljanowych

21 stycznia 1924 roku w Gorkach pod Moskwą zmarł przywódca rosyjskiego i międzynarodowego rewolucyjnego ruchu robotniczego — Włodzimierz Iljicz Lenin. Z okazji przypadającej dzisiaj 51 rocznicy śmierci publikujemy wspomnienia o W. I. Leninie i jego żonie N. Krupskiej.

Polska — zaborcy — polscy rewolucjoniści — Warszawa — Kraków; te pojęcia były bliskie Leninowi już od młodości. W 1912 roku, przed tym, nim w nr 28 krasnowskiego „Czasu”, w wydaniu porannym, z dnia 23 czerwca 1912 roku podano, że w hotelu „Victoria” przy ul. Zwierzynieckiej 6 zatrzymali się: „Włodzimierz Uljanof, fowie z Paryża, Elżbieta Krupka z Paryża, Kazimierz Przerwa-Tetmajer z Warszawy i inni”.

ZANIM WYSZEDŁ DEKRET

Wysoko oceniając rewolucyjną postawę polskiego proletariatu, Lenin tak pisał w nr 23 pisma „Proletarij” z 31 października 1905 roku: „Bohaterska Polska znów już stanęła w szeregach strajkujących, jakby szydząc z bezsilnej złości wrogów, którzy mniemali, że rozbijają ją swymi uderzeniami a którzy mocniej tylko wykuwali jej siły rewolucyjne”.

Jednym z pierwszych kontaktów Lenina z Polakami było spotkanie z warszawskim robotnikiem — zesłańcem W. Buksztemem z którym spędził 10 dni w Krasnojarsku. Dłuższy kontakt miał Lenin w Szuszenskoje z łódzkim zesłańcem — Janem Promińskim. Później spotykał Polaków coraz częściej. Stykał się z działaczami SDKPiL i PPS, konferował z nimi, często polemizował. Polacy i polskie sprawy przewijały się przez całe życie Lenina. Niejednokrotnie też widział się z jego politycznym stosunkiem do Polski. Oto na przykład pod koniec 1907 roku rząd pruski, wzmagając walkę z polskością, podjął ustawę o wywłaszczeniach. 20 stycznia 1908 roku odbył się w Genewie, staniem tamtejszych organizacji socjalistycznych, wielki międzynarodowy wiec protestacyjny. Wśród wielu mówców potępiających politykę prześladowań Polaków w zaborze pruskim znalazł się także i Lenin.

Również w polemice z tezą Róży Luksemburg Lenin omawiając prawo narodów do samookreślenia uważał i podkreślał, że proletariar rosyjski powinien uważać w pełni prawo narodu polskiego do samookreślenia.

W kilka lat później, dnia 29 sierpnia 1918 roku, Lenin pod-

pisał dekret Rady Komisarzy Ludowych, unieważniający wszystkie traktaty i akty robiorowe...

W RODZINIE KRUPSKICH

Nadieżda Krupska zetknęła się z językiem polskim w dzieciństwie. Jej ojciec — Konstanty Krupski — oficer smoleńskiego pułku kwatrującego w Królestwie Polskim, wychowywany pod postępowymi wpływami Czernyszewskiego i Hercena, aktywnie pomagał polskim powstańcom w 1863 roku w ucieczce za granicę. Omal źle się to nie skończyło, gdyż podpatrzył go podoficer i doniósł władzom. Krupskiemu jednak tym razem „upiekło się” — został tylko wpisany do rejestru „niewystarczającego błagonadziejności oficerów”. W 1870 roku Konstanty Krupski przeszedł karnie do służby cywilnej i otrzymał nominację na naczelnika powiatu grójeckiego. Ale i tu stał się podejrzanym. W 1874 roku stanął przed Warszawskim Sądem Okręgowym. Był zbyt postępowy — w „carski dzień” nie urządził iluminacji, rozmawiał po polsku, chętnie tańczył mazurę. W akcie oskarżenia napisano, że „opłaczyl się”. Na domiar złego żona Elżbieta w 1873 roku oddała do druku, w Warszawie, napisaną po polsku książeczkę dla dzieci pt. „Dziecięcy dzień”. Podarunek dla dzieci w wierszykach z 12 obrazkami.

Z wyroku sądowego Krupski nie miał prawa zajmować jakichkolwiek urzędów państwowych. Ta klęska życiowa, stała pogoń za choćby doraźną pracą spowodowały, że rozchorował się na gruźlicę i w 1883 roku zmarł.

ŚWIADKOWIE: JAN I TEKLA PROMIŃSCY

Nadieżda Krupska po ukończeniu gimnazjum pracowała w Petersburgu jako nauczycielka. Brała udział w posiedzeniach kółek marksistowskich i właśnie na jednym z takich zebrań spotkała w końcu lutego 1894 roku Lenina. Krupska pracowała w kółkach kierowanych przez Iljicza, a także później w Związku Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej. Aresztowano ją w 1896 roku i skazano na trzy lata zesłania do guberni ufańskiej. Złożyła wówczas prośbę, by mogła odbyć karę na Syberii

w Szuszenskoje, gdzie Lenin był na zesłaniu. Władze wyraziły zgodę i tu 10 lipca 1898 roku Nadieżda wyszła za mąż za Włodzimierza Uljanowa. Jak pisała: „Od tego czasu moje życie biegnie szlakiem jego życia”.

Świadcami ich ślubu byli m. in. Jan Promiński z żoną Teklą. Jan Promiński, robotnik fabryki kapeluszy w Włodzimierzu, został zesłany na 3 lata na Sybir, po oskarzeniu go o przynależność do SDKPiL. Z Łodzi do Szuszenskoje — nie mał na koniec świata — ruszył z żoną i sześciorgiem dzieci. Gdyby nie stała pomoc Uljanowych, Promińskim ciężko byłoby na Syberii. W lutym 1898 roku Iljicz pisał do matki: „Jeżeli mamy jeszcze w domu jakieś dziecięce książki z obrazkami, to niech Nadieżda Konstantinowna przysyła je dla dziatwy Promińskich”. Z kolei Promiński uczył Uljanowych polskich pieśni rewolucyjnych, był towarzyszem myśliwskich wypraw Lenina.

Po zakończeniu zesłania jesienią 1898 roku udało się Promińskiemu, dzięki staraniom Lenina, wyjechać wraz z rodziną do pobliskiego miasta Minusińsk i otrzymać tam pracę na kolei.

DEPEZA NR 293

W 1920 roku, gdy na Syberii zwyciężyła władza radziecka, Promiński pracował jako robotnik kolejowy na stacji Innokientiewskaja. Dowiedział się, że wódz rewolucji — legendarny Lenin — to jego towarzysz zesłania z Szuszenskoje, wysłał więc do Moskwy na Kreml list. W czerwcu 1920 roku, natychmiast po otrzymaniu listu, Lenin przysłał do Gubrewkomu w Irkucku depeszę oznaczoną numerem 293.

„Proszę okazać wszelką pomoc mojemu towarzyszywi z zesłania na Syberii — Iwanowi Promińskiemu, smarowniczemu wagonów w parowozowni stacji Innokientiewskaja. Adres: czwarta Targowa, dom Łukianowa nr 195. Ponadto proszę przesyłać mi telegraficzne pozdrowienia ode mnie, i w końcu proszę go przenieść na Altajską Linie Kolejową, na lepsze miejsce. Jest już stary. Depeszuje, co zrobiono. Lenin”.

W lipcu 1920 roku Jan Promiński przybył do Moskwy. Był na Kremlu gościem Lenina i Krupskiej. Pierwsze pytanie, jakie mu zadał Lenin, brzmiało: „Kak siebie czuwstwuje pani Promińska?”

JAN ADAMCZEWSKI

35 lat pracy w tym samym zawodzie, to kawał historii. Trafił do niego przypadkiem, w tragicznych dniach września 1939 roku. Miał wtedy 16 lat i wyjechał właśnie do Gdyni na wakacje. Do rodzinnego Ostroroga w powiecie szamotulskim już nie wrócił. Zgłosił się do Polskiego Czerwonego Krzyża, a stąd jako pielęgniarz trafił do Szpitala Morskiego Marynarki Wojennej w Babimdole pod Gdynią, dokąd przeniesiono tę lecznicę po zbombardowaniu przez Niemców Oksywia.

Start w tym nieoczekiwanym obranym zawodzie nie był dla Henryka Pospiesznego łatwy. Mnóstwo rannych z „Gryfa” i innych jednostek — i tak aż do końca wrześniowej wojny. Potem Niemcy szpital zlikwidowali, ale jego wraz z innymi pielęgniarzami przenieśli do Szpitala Miejskiego w Gdyni. 12 godzin na nocnym, 10 na dziennym dyżurze. Bez urlopu przez kilka lat...

Gdy w 1945 roku rozpoczęły się boje o Ziemię Gdańską, szpital stał się lecznicą frontową. Około 400 rannych, nie licząc ludności cywilnej. Najciężej poszkodowanych nie znoszono w czasie alarmów do schronu. Pozostawali na sali, pod opieką pielęgniarzy. Ostatnie dwa tygodnie pracowali już bez lekarzy. Personel niemiecki został ewakuowany. Z tych dni pozostał Henrykowi Pospiesznemu w pamięci przede wszystkim płonący statek spod znaku swastyki, pełen rannych, których nikt nie zamierzał nawet ratować...

W lutym 1946 roku Henryk Pospieszny podjął pracę w Szpitalu Miejskim im. Strusia w Poznaniu. Wpiew na sali operacyjnej, potem (od 1951 roku) w izbie przyjęć. Toczona w tych latach walka o unowocześnienie szpitala to — w jego wspomnieniach — nie tyle zmieniający się dyrektorzy czy ordynatorzy, ile coraz lepsza, dająca większe szanse opieka nad pacjentem. Zamiast dramatycznych opowieści o walce o życie ludzkie — częściej słuchaczy humorem zaprawiona historia o chłopa-ku, reanimowanym w izbie przyjęć, który tego samego wieczoru zażądał odwiezienia go do domu. Bo takie są właśnie możliwości współczesnej medycyny. Tu nie ma jednostkowego sukcesu. O wynikach decyduje sprawne działanie zespołu. Związczą tu, w izbie przyjęć, w której zapada decyzja o dalszych losach chorego diagnoza.

O Henryku Pospiesznym mówił po prostu „Pan Henio” lub „Henio”, czy jeszcze prościej: „Nasz Henio”. Wszak jest ich, pielęgniarzy, w Szpitalu im. Strusia zaledwie trzech. Są

Z DOBRYCH NAJLEPSI



Na zdjęciu: Maria i Henryk Pospieszni w szpitalu.

Fot. — H. Kamza

Zawód nie tylko dla kobiet

wieć dobrze znani, łatwo ich scharakteryzować. Do ogólnych cech, takich jak koleżeńskość i pogoda ducha, przelożona pielęgniarce dodaje jeszcze informację, że przez wiele lat Henryk Pospieszny pełnił funkcję męża zaufania grupy, wiceprzewodniczącego Rady Zakładowej, członka Komisji Ochrony Pracy. On sam o tym nie mówi. Nie mówi o tym także jego żona. Może po prostu uważa, że pracy męża oceniać jej nie wypada, chociażby dlatego, że sama też jest pielęgniarzką i to oddziałową na neurologii męskiej, pracującą w tym samym, co mąż, szpitalu?

Maria Pospieszna rozpoczęła pracę w 1947 roku w szpitalu klinicznym im. Pawłowa. Stąd przeszła do Szpitala Miejskiego im. Strusia, gdzie poznała swego przyszłego męża. Zbliżył ich ten sam zawód, niełatwy przecież i odpowiedzialny.

Syn nie przejął tradycji rodzinnych. Zostanie elektrotechnikiem. Chociaż — kto wie — w dobie technicyzacji medycyny może stać się w przyszłości równie niezbędna częścią szpitalnego krajobrazu, jak jego matka i ojciec...

Jeszcze do niedawna głównym zadaniem medycyny było ratowanie życia ludzkiego, dziś wszelkimi dostępnymi środkami walczy ona o jego przedłużenie. Nieodłącznym elementem leczenia staje się właściwa pielęgnacja i szeroko pojęta opieka nad chorym.

Współczesne pielęgniarstwo wymaga wszechstronnych umiejętności zaspokajania nie tylko biologicznych, ale i psychicznych i społecznych potrzeb pacjenta. Pielęgniowanie chorego w różnych stadiach choroby i rekonwalescencji wiąże się dziś automatycznie do procesu leczenia, stając się jego nieodzowną częścią. Nie wystarczy dobrze zrobiony zabieg, czy sumienne wykonywanie zaleceń lekarza. Pielęgniarka winna stać się współpartnernem lekarza. I to współpartnernem o dużej odporności psychicznej i (nadal) sporej sile fizycznej. Czy czynności przez nią wykonywane należą istotnie do ściśle kobiecych? Spróbujcie o to zapytać małżeństwo pielęgniarzkie, Henryka i Marię Pospiesznych... (bw)

Sprawy pół miliona wędkarzy

Polski Związek Wędkarski, skupiający wszystkich traktujących odpowiednio swoje hobby miłośników sportowego połowu ryb, aktywnego wypoczynku nad wodą, obcowania z przyrodą — powstał 25 rok swego istnienia jako organizacja licząca pół miliona członków. Według skrupulatnych obliczeń, liczbę tę dopełnił Cezary Jenerałczyk z Wólki, liczący 14 lat uczeń szkoły podstawowej, aktywnista ZHP i LOP.

Tak zrzucił przypadek — stwarzając fakt dla pracy Związku nader charakterystyczny. PZW bowiem jako jedno z najważniejszych zadań stawia sobie właśnie pracę z młodzieżą. Daleko zaawansowane są — i zapewne wkrótce zaowocują konkretnymi umowami — porozumienia o współpracy z wszystkimi związkami młodzieży. Celem ich będzie, z jednej strony, zainteresowanie młodzieży zorganizowanym wędkowaniem, z drugiej zaś — co ważniejsze — wciągnięcie młodych ludzi w krąg prowadzonych przez członków PZW prac i działań nad ochroną przyrody, naukę nie ich rozumnego korzystania z jej bogactw. Ustalono już np. z Ministerstwem Oświaty i Wychowania, że pogadanki na ten temat odbędą się w tym roku na lekcjach wychowawczych we wszystkich szkołach średnich.

Największą imprezą, którą PZW uczci chce swój jubileusz, przyczyniając się równocześnie do propagowania wartości turystycznych Polski, będą mistrzostwa świata w wędkarstwie gruntowym, zaplanowane na 7 września w Bydgoszczy. Już obecnie do udziału

Dokończenie na str. 4

LECH DĄBROWSKI

Prawo dla 7 milionów uczniów

Stało się już dobrą tradycją, że każdy ważniejszy akt prawny powstaje w ogniu społecznej dyskusji, przy współudziale ogółu. Ten wypróbowany obyczaj uszanowało również Ministerstwo Oświaty i Wychowania, które przedłożyło do powszechnej oceny tak zwany Kodeks Ucznia.

Opinia publiczna — reprezentowana w tej dyskusji przez naukowców, nauczycieli, publicystów, rodziców i samą młodzież — stała od samego początku na stanowisku, że Kodeks Ucznia jest zbyt doniosłym aktem prawnym z punktu widzenia społeczności szkolnej, by można było zrezygnować z surowej oceny. W końcu Kodeks Ucznia stanie się prawem dla około 7 mln obywateli PRL i będzie regulować życie w około 34 tys. instytucjach szkolnych.

Obecnie resort przedstawił kolejną wersję Kodeksu Ucznia, mocno już przeredagowaną, poprawioną, uzupełnioną i w wielu fragmentach nawet niepodobną do wersji poprzedniej.

DYSKUTOWAĆ CZY WCIELAĆ

We wstępie do ostatniego projektu Kodeksu Ucznia resort apeluje już tylko o zgłoszenie konkretnych poprawek, uwag i uzupełnień — i to zaledwie w terminie 14 dni od daty opublikowania. Obecnie resort nie wyzywa już do dyskusji, tym bardziej do szerokiej wymiany poglądów. Oświadczając, że pragnie jak najszybciej w drodze zarządzenia

wprowadzić Kodeks Ucznia do praktyki szkolnej.

Jest to stanowisko zrozumiałe, lecz chyba dyskusyjne. Akurat w tym przypadku pospiech wydaje się złym doradcą. Zresztą cała dotychczasowa dyskusja nad Kodeksem Ucznia nie tylko przesądziła o zasadniczym udoskonaleniu pierwotnego tekstu, ale również pozwoliła zaangażować szerokie kręgi społeczne do bardziej owocnej i twórczej rozmowy o wychowaniu w ogóle, o zadaniach wychowawczych szkoły, organizacji młodzieżowych i roli rodziców. W tym sensie należy ją też widzieć jako dalszy ciąg dyskusji zainicjowanej dokumentem VII Plenum KC — o zadaniach państwa i narodu w wychowaniu.

I rzecz ciekawa; mimo że sprawy szkoły nieustannie poddawane są pod publiczną dyskusję, społeczeństwo tymi dyskusjami wcale nie jest zmęczone. Każda następna dyskusja daje pedagogom cenny materiał do rozważań wychowawczych. Z tego względu i dyskusję nad Kodeksem Ucznia należałoby traktować jako wielki sukces w nieustającym dialogu ze społeczeństwem. Dzięki temu bowiem może się kształtować wizja szkoły nowoczesnej, a więc szkoły związanej ściśle ze społeczeństwem i pozostającej pod jego kontro-

lą. Tylko w takim sojuszu można myśleć realnie o sukcesie ideału szkoły wychowującej.

UKŁADY: NAUCZYCIEL — UCZEN

Oczywiście, trzeba się poważnie liczyć z tym, że po zamknięciu dyskusji nad Kodeksem Ucznia — co już faktycznie nastąpiło — przyjdą nowe dyskusje. Problemów przed szkołą jest bowiem wiele, a zmiany wprowadzane w ostatnich latach wymagają dalszych publicznych przemysłów. Weźmy przykładowo programy nauczania, a przekonamy się, ile budzą w społecznych odczuciach wątpliwości. Weźmy dalej problem efektywności różnorodnych eksperymentów, które czekają na pedagogiczną ocenę i społeczną weryfikację.

Ale ze wstępu chociażby do ostatniego projektu Kodeksu Ucznia można wyciągnąć wniosek, że resort możliwie jak najszybciej pragnie przejść od dyskusji do działania. Zasadzie takiej trudno się sprzeciwić, co nie znaczy wcale, że wprowadzenie Kodeksu Ucznia automatycznie zdejmuje z porządku dziennego jego idee.

Kodeks jest poniekąd inicjatywą pionierską w naszej pedagogice. Wyrażnie precyzuje prawa ucznia i jego obowiązki, stanowi o systemie nagród i kar, zmienia wzajemny układ między nauczycielem i uczniem,

a przez sformułowanie praw ucznia inaczej nawet określa obowiązki nauczyciela. Po wejściu w życie Kodeks Ucznia stanie się orężem w rękach nauczycieli, będzie regulować życie społeczne w szkołach w sposób nowy, przez podniesienie znaczenia samorządu uczniowskiego, aż do ustanowienia partnerstwa między uczniem i nauczycielem. Kodeks będzie dawał uczniowi prawo do stawiania nauczycielowi określonych wymagań.

Tym samym Kodeks Ucznia zmienia status obu stron wobec siebie. W swojej ogólnej wymowie mocno akcentuje zasadę współpracy i zasadę współodpowiedzialności za pracę dydaktyczną i pedagogiczną szkoły. Z samorządu czyni współgospodarza, a z ucznia — partnera, nawet do dyskusji na lekcjach. Uczniowi daje wielki przywilej do wypowiedzenia swoich sądów, do wyrażania odrębnych opinii.

CEL: WYCHOWANIE POKOLENIA MYŚLĄCEGO

Oto skala zmian, które Kodeks Ucznia proklamuje i jakie oczekują praktykę pedagogiczną. Właśnie te zagadnienia — będące odbiciem nowoczesnych prądów w teorii wychowania i dydaktyce — nie powinny zniknąć z pola widzenia opinii społecznej. Tu państwa musimy o mocno zakorzenionej tradycji szkolnej,

która w praktyce wyraża się często werbalnym podejściem w dydaktyce, a w wychowaniu sprowadzaniem ucznia do roli podmiotu. Efekty takiego stanu rzeczy w postaci skrajnej może prawdziwie — manifestują się podczas egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie. I wtedy zazwyczaj podnosi się alarm: młodzież nie potrafi samodzielnie myśleć, samodzielnie interpretować dzieł i faktów, nie potrafi analizować wydarzeń. Ale dla wszystkich, którzy rokrocznie analizują wyniki egzaminów wstępnych, niezbyt jasna jest sprawa, kto właściwie jest sprawcą i co jest przyczyną ciągle niewysokiego rozwoju intelektualnego młodzieży. Jedną wskazują na nauczycieli, inni na programy, inni na tradycję.

Kodeks Ucznia, ustanawiając zasadę szerokiego partnerstwa — na lekcji i w życiu szkolnym — pragnie ten stan rzeczy naruszyć i na pewnych obszarach zmienić. Tym samym stara się dokonać pewnych zmian w samej dydaktyce, jak również wpłynąć na weryfikację tradycyjnych metod wychowawczych. Obydwie strony chce zmusić do myślenia, lecz powiedzmy od razu: postępowanie zależeć od świadomości samego nauczyciela.

Kodeks Ucznia wychodzi z arcy podstawowego założenia, że współczesna młodzież może być aktywnym partnerem swych nauczycieli w kształtowaniu życia intelektualnego i społecznego szkoły.

JERZY KOCHAŃSKI

Przed kilku tygodniami w Tokio odbyła się skromna uroczystość w 30 rocznicę śmierci słynnego Richarda Sorge. Pracując tam jako korespondent jednego z hitlerowskich dzienników, dostarczał on równocześnie cennych informacji wywiadowi radzieckiemu. On to właśnie przekazał do Moskwy wiadomość, że Japonia nie zaatakuje Związku Radzieckiego jesienią 1941 r., co pozwoliło wycofać z Syberii kilkanaście dywizji, które zagroziły Hitlerowi drogę do Moskwy.

W 30 rocznicę śmierci Richarda Sorge'a zabrał głos Robert Guillain, który w owym czasie (a więc w latach 1938 — 1941) był korespondentem w Tokio agencji Havasa — dzisiejszej Agence France Presse. W relacji opublikowanej na łamach paryskiego „Le Monde” przedstawia on nieznane szczegóły sprawy Sorge'a i ukazuje w nowym świetle prace jego grupy wywiadowczej.

Guillain znał, rzecz jasna, Sorge'a z licznych konferencji prasowych ale uważając go za zdeklarowanego faszystę nigdy nie rozmawiał z nim osobiście. Pomocnikiem Guillaina zatrudnionym w biurze Havasa był niejaki Branco Vukelic, dziennikarz jugosłowiański, który pełnił równocześnie obowiązki pomocnika Sorge'a, a poza tym należał do jego siatki wywiadowczej. W ten sposób Vukelic stał się pośrednikiem między Sorgem a dziennikarzem francuskim, dostarczając mu niektórych informacji zebranych dla radzieckiego wywiadu.

Sorge uważany za świetnie zorientowanego w tajnikach polityki japońskiej, był zaprzyjaźniony z hitlerowskim ambasadorem generałem Ott, któremu dostarczał często poufnych wiadomości „zebranych na mieście”. W zamian za to ambasador udostępnił mu niektóre depesze nadawane z Berlina, zwracając uwagę na problemy, które należały „rozpracować” w najbliższym czasie i które szczególnie interesują rząd Trzeciej Rzeszy. Robert Guillain, wiedząc iż Sorge ma dostęp do wielu źródeł informacyjnych, korzystał więc chętnie z usług Branco Vukelica — z którym był zresztą szczerze zaprzyjaźniony.

W ten sposób już w kilka godzin po Sorge'u — dowiadywał się o takich wydarzeniach jak klęska wojsk japońskich w Mongolii, rozbitych

Nieznane szczegóły sprawy Richarda Sorge

Korespondencja własna z Paryża

przez Armię Radziecką w latach 1938 i 1939, jak zatwierdzenie planów rozbudowy marynarki wojennej, czy kolejnej fazy negocjacji japońsko-niemieckich chociaż wszystkie te sprawy były trzymane w ścisłej tajemnicy i prasa tokijska nie wspominała o nich ani słowem.

Robert Guillain zdawał sobie sprawę, że Branco Vukelic dostarcza mu tych informacji nie tylko ze „szczerze przyjaźni”. Zastanawiając się później, co mogło być motywem takiego postępowania, doszedł on do wniosku, że zarówno Sorge jak i ów dziennikarz jugosłowiański są w gruncie rzeczy zwolennikami zapobieżenia wybuchowi wojny na Dalekim Wschodzie i dlatego też pragną poinformować niektóre kraje zachodnie o pewnych szczegółach agresywnej polityki japońskiej. Korespondent agencji Havasa mógł przekazać te informacje do swej centrali w Paryżu (od czerwca 1940 roku w Clermont Ferrand) przy czym jeśli władze japońskie zorientują się, iż „doszło do przecieków”, to będą śledzić przede wszystkim Guillaina, a nie Sorge'a, z którym dziennikarz francuski nigdy nie spotykał się osobiście.

Guillain zdawał sobie oczywiście sprawę, że tak tajnych informacji nie może przekazywać w swych depeszach prasowych, które są codziennie kontrolowane przez japońską służbę bezpieczeństwa. Gdyby Japończycy dowiedzieli się, że decyzje ich rządu nie są już tajemnicą, to postaraliby się natychmiast „zneutralizować” Guillaina, któremu mogłaby grozić kara więzienia, bądź kara śmierci za szpiegostwo. Dlatego też francuski dziennikarz postanowił przekazywać te informacje ambasadorowi Arsene Henry'emu, który był reprezentantem rządu Vichy, chociaż nie należał do sympatyków marszałka Petaina ani zwolenników kolaboracji z hitlerowskimi Niemcami.

22 czerwca 1941 roku Hitler dokonał napadu na Związek Radziecki i w Tokio oczekiwano, że w najbliższych tygodniach Japonia zaatakuje ZSRR na Syberii. 2 lipca Robert Guillain udał się do ambasadora Henry'ego i oświadczył mu, że tegoż dnia rząd japoński ostatecznie sprecyzował swe stanowisko. Japończycy doszli do wniosku, że Hitlerowi nie uda się mimo wszystko zająć Moskwy i że prędzej czy później poniesie on klęskę w walce z radzieckim przeciwnikiem. Dlatego też rząd tokijski uznał za zbyt ryzykowne atakowanie Związku Radzieckiego, chociaż nie wykluczał zrewidowania takiej analizy jeśli Niemcom udało by się opanować Moskwę. W każdym razie w najbliższych miesiącach nie należy oczekiwać japońskiego ataku na Syberię, tym bardziej, że armia cesarska postanowiła zająć francuskie Indochiny. Ambasador Arsene Henry który — jak pisał Guillain — „należał do starej szkoły dyplomatów i nie ufał dziennikarzom” potraktował początkowo te rewelacje jako „wyssane z palca pogłoski”. Korespondent agencji Havasa musiał go zapewnić, że tegoż dnia o godzinie 10 odbyła się konferencja rządu cesarskiego i że on sam otrzymał te informacje w sześć godzin później. Dodał przy tym, że w najbliższych dniach Japończycy powinni znaleźć się w Sajgonie, co jeśli rzeczywiście nastąpi — musi ostatecznie przekonać ambasadora o

prawdziwości tych informacji. 12 lipca — a więc w dzień — Japończycy wystosowali ultimatum do Petaina, domagając się zezwolenia na zajęcie południowej części Indochin. 24 lipca flota cesarska przystąpiła do operacji desantowej pod Sajgonem. a wkrótce potem całe Indochiny znalazły się w posiadaniu Japończyków.

W październiku 1941 r. służba bezpieczeństwa aresztowała Richarda Sorge'a i Branco Vukelica oraz współpracujących z nim japońskiego dziennikarza Ozaki, radiotelegrafistę Klausena i paru innych. Sorge skazany został na karę śmierci i stracony przez powieszenie; Vukelic natomiast otrzymał karę dożywotniego więzienia, ale zmarł z wycieńczenia w obozie koncentracyjnym na wyspie Hokkaido zimą 1945 r.

„Dodam jeszcze w charakterze epilogu — kończy swą relację Robert Guillain — pewien szczegół, który wprowadza ma drugorzędne znaczenie w całej sprawie, ale którego ujawnienie — już po wojnie — było dla mnie wielkim zawodem. W archiwach Quai d'Orsay (czyli francuskie go ministerstwa spraw zagranicznych) depesze dyplomatyczne Arsene Henry'ego nie zawierały ani śladu informacji które w tych tragicznych dniach dostarczał mu młody dziennikarz, pragnący także bronić wolności”.

ROBERT BIELECKI

Sprawy wędkarzy

Dokończenie ze str. 3

W nich zgłosiło się 20 reprezentacji narodowych. Mistrzostwa, obok części sportowej, staną się okazją do prezentacji polskiego folkloru, słowem — zaplanowane są z rozmachem jako barwny i ciekawy festyn.

To od święta — czego jednak mogą oczekiwać wędkarze na co dzień, czy coś zmieniło się w obowiązujących przepisach, regulaminie?

Otóż z satysfakcją powiedzieć można, że takie zmiany, od dawna oczekiwane przez wszystkich miłośników tego sportu, są już bliskie. Wiąza się one z nowym rozporządzeniem Ministerstwa Rolnictwa na temat ochrony ryb i raków, które wejdzie w życie z dniem 1 kwietnia br. W oparciu o to rozporządzenie nastąpią zmiany (choćby, być może, obowiązujące będą nie od 1 kwietnia, ale dopiero od 1 stycznia 1976 r.) w regulaminie wędkowania. Najważniejsze z nich to rozluźnienie okresów ochronnych dla różnych gatunków ryb (szczupak do końca grudnia), przy zastrzeżeniu wymiarów ochronnych (długość 60 cm, suma — 55 cm itd.) Zezwoli się także na połów sportowy niedawno zaaklimatyzowanego w Polsce białego amura itd. Szczegółowo do spraw tych wrócimy po ich ostatecznym zatwierdzeniu.

Do projektowanych nowości (choć także nie wiadomo, czy zdąży się je oficjalnie zatwierdzić do 1 kwietnia) należą również nowe przepisy i opłaty dla wędkarzy pragnących łowić na wodach Państwowych Gospodarstw Rybackich. Nie zmniejszając areálu dostępnego dla wędkarzy, PGRyby wydzieli wody do intensywnego hodowli ryb i tam wymagane będą od wędkarza odrębne zezwolenia i opłaty. Na wodach określonych jako ogólnodostępne zmieni się system opłat — zwiększeniu ulegną najniższe, ale za to zmniejszeniu najwyższe. Tak więc wędkarz, aby uzyskać prawo do łowienia z brzo gu, z łodzi oraz spinningowania, będzie płacił nie jak dotychczas 415 zł, lecz 310 zł (oprócz opłat związkowych).

I jeszcze jedna wiadomość — niestety, niezbyt dla wędkiarzy pocieszająca. Jeśli chodzi o sprzęt, to nie należy spodzie-

wać się w tym roku wyraźnej poprawy w zaopatrzeniu rynku. Nastąpi ona nie wcześniej niż w latach 1976 — 77, gdy rozwinięta baza i produkcja zakładów „Polspin”. M. in. projektuje się zakup nowych licencji, budowę i rozbudowę zakładów produkcyjnych itd.

LECH DĄBROWSKI

70 rocznica urodzin W. Wasilewskiej

Przed 70 laty, 21 stycznia 1905 r. urodziła się w Krakowie Wanda Wasilewska — w. bitna pisarka, działaczka rewolucyjna, współzałożycielka i przewodnicząca Związku Patriotów Polskich.

Podjąwszy w wieku 18 lat studia na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, W. Wasilewska rozpoczęła jednocześnie aktywną działalność polityczno-oświatową. W 1932 r. — po przeniesieniu się do Warszawy — podjęła pracę w Związku Nauczycielstwa Polskiego.

W 1934 r. ukazał się jej debiut powieściowy „Oblicze Dnia”.

W. Wasilewska była jedną z organizatorek głośnego w latach międzywojennych strajku nauczycielstwa.

Po wybuchu II wojny światowej W. Wasilewska przebywała we Lwowie. Opiekując się polskimi literatami, nie przerywała działalności pisarskiej. W 1940 r. W. Wasilewska została wybrana do Rady Najwyższej ZSRR. Po napadzie hitlerowskiej na Związek Radziecki udała się na front jako korespondent wojenny. 21 lipca 1944 r. Wanda Wasilewska została wiceprzewodniczącą PKWN.

W 1945 r. wyszła za mąż za znanego ukraińskiego pisarza i działacza — Aleksandra Korniejczuka. Od 1956 r. Wasilewska była członkiem Światowej Rady Pokoju. Nie przerwała po wojnie pracy literackiej. Jej kolejne powieści zyskiwały uznanie czytelników i szereg nagród literackich.

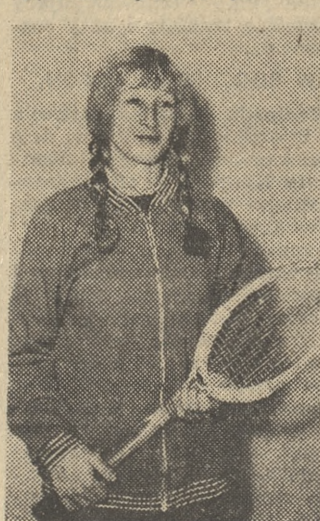
Zycie jej (zmarła 29 lipca 1964 r.) wpisało się na trwałe w historię Polski Ludowej i Związku Radzieckiego. (PAP)

SPORT-SPORT

3 minuty z mistrzynią Polski

„Nie spodziewałam się tego sukcesu...”

Po raz pierwszy w historii halowych mistrzostw Polski w tenisie miano najlepszej zdobyła zawodniczka Górnika Świętochłowice — 27-letnia Barbara Włochowicz. Po zakończeniu turnieju poprosiliśmy ją o krótką rozmowę.



Barbara Włochowicz
Fot. — H. Kamza

Czy spodziewała się Pani tego sukcesu?
— Nie. Był to chyba najdłuższy finał jaki rozegrałam, ale za to szczęśliwy.

W przeszłości wygrywała Pani z Danutą Szwał-Wieczorek...
— Tak, ale nigdy w walce o tak wysoką stawkę. Moja przeciwniczka była bardzo zmęczona spotkaniem z Rozalą, ale przecież i ja nie miałam łatwej drogi do finału.

Jednym słowem ceni Pani sobie sukces wywalczony w Poznaniu.

— Tak, choćby dlatego, iż nigdy jeszcze nie udało mi się osiągnąć po mistrzostwach Polski czy to na kortach ziemnych czy w hali. W dodatku w Poznaniu na ogół szczęście mi nie sprzyjało, choć w letnich MP na kortach Olimpij byłam w 1972 r. trzecia. Może więc przełamałam już pasę...

Pani opinia o poziomie turnieju kobiecego...

O kulturę fizyczną dla wszystkich

Działacze Rady Kultury Fizycznej i Turystyki WRZZ omówili wczoraj główne kierunki działań związkowych ogniw rekreacji fizycznej i turystyki w 1975 roku. Plan na ten okres są bardzo rozległe. Przewiduje się kontynuowanie akcji powoływania RKFiT na szczeblu zakładów pracy i powiatu, jak również dalsze upowszechnianie rekreacji fizycznej i turystyki poprzez: system spartakad międzyzakładowych i zakładowych, organizację narodowych biegów przełajowych, turniejów piłki siatkowej o puchar CRZZ, igrzysk młodzieży robotniczej, olimpiad szkół zawodowych, wprowadzenie w zakładach pracy 10-minutowych ćwiczeń, propagowanie akcji masowego zdobywania Powszechnej Odznaki Sportowej.

W zakresie sportu kwalifikowanego przewidziana jest pomoc materialna dla klubów sportowych, jak i podjęcie działań na rzecz zapewnienia warunków do nauki i podnoszenia kwalifikacji zawodowych młodych sportowców. Podkreślić należy również fakt współpracy RKFiT WRZZ z AWF mający na celu stworzenie nowego modelu wypoczynku i starania o utworzenie przy poznańskiej AWF Studium Aktywnego Wypoczynku.

RKFiT WRZZ udzielać będą także pomocy z Funduszu Środowiskowego zakładom pracy po dejmującym budowę ośrodków turystyczno-wypoczynkowych oraz ich rozbudowę i modernizację. (wii)

Hubert Wagner w Poznaniu

Z inicjatywy Sekcji Piłki Siatkowej WFS w Poznaniu, w czwartek 23. i o godz. 17 w sali POSTW przy ulicy Chwałkowskiej odbędzie się spotkanie z trenerem Hubertem Wagnerem, który doprowadził polskich siatkarzy do tytułu mistrzów świata. Organizatorzy zapraszają na nie wszystkich chętnych trenerów, działaczy, zawodników i kibiców. (wii)

D. Stróżyna jeszcze pod obserwacją

Kontuzje dwóch czołowych zawodniczek Danuty Fromm i Danuty Stróżyny oraz przedłużony pobyt w Belgii Ewy Wasilewskiej sprawiły, iż I-ligowa drużyna koszykarek Lecha znalazła się nagle w trudnej sytuacji kadrowej. Wiadomo, że w wiosennej rundzie rozgrywek nie wystąpi już na parkiecie D. Fromm. Natomiast D. Stróżyna nadal pozostaje pod obserwacją lekarską. Decyzja czy to stanie ona poddana operacji łokcia zapadnie za dwa — trzy tygodnie. (ad)

W lutym piłkarze Lecha jadą do Rumunii

Do końca bm. piłkarze Lecha przebywać będą na zgrupowaniu przygotowawczym do wiosennej rundy rozgrywek I-ligowych w Walcu. Wraz z nimi w miejscowym COSTIW trenują zawodnicy Gwardii Koszalin. Obydwa zespoły rozegrają ze sobą dwa spotkania sparingowe. Lech będzie przebywał w Walcu do końca bm.

Znane są już także terminy wyjazdu Lecha do Rumunii. Kolejne udadzą się na południe w dniach 15—25 lutego br. W Rumunii zespół poznański rozegra 4 mecze z nieznanymi jeszcze przeciwnikami I i II ligi. W kwietniu Rumuni przyjadą na mecze rewanżowe do Polski. (ad)

II etap Rajdu Monte Carlo

Po zakończeniu pierwszego etapu Rajdu Monte Carlo na czeluści stawki 76 załóg znajduje się ekipa fabryczna Lancii — Sandro Munari i Mario Manucci.

Munari, jadący na samochodzie „Lancia Stratos”, wygrał 3 spośród 4 odcinków specjalnych na trasie między Gap i stolicą księstwa Monako.

Nasza najlepsza załoga Marian Bień i Andrzej Turczyński znajduje się na 21 pozycji ze stratą 13,1 min. do lidera. Na miejscu 26 silnie syfikowana jest nasza druga załoga — Robert Mucha — Ryszard Zyskowski ze stratą — 15,35 min. 28 miejsce — Marek Variella — J. nina Jedynak — 15,37 min. straty. 29 miejsce Maciej Stawowski i Jan Czyżyk — 15,44 min. straty.

Wyniki oficjalne po pierwszym etapie:

1. S. Munari — M. Manucci (Włochy) — „Lancia Stratos” — 39,1 min.
2. A. Markku — I. Kivimäki (Finlandia) — „Fiat Abarth 124” — 40,33 min.
3. F. Bacchelli — B. Scabini (Włochy) — „Fiat Abarth 124” — 41,1 min.

Po rozegraniu 4 odcinków specjalnych można się już zorientować, że prym wiodą samochody produkcji włoskiej. „Mecz” między „Lancią” i „Fiatem” z Turynu jest już praktycznie zakończony, ponieważ zespół „Lancii” został już zdecydowanie pletowany i na dalszą trasę w startach już tylko jeden samochód tej firmy, na którym jedzie Sandro Munari.

Przed załogami, które wystartują do drugiego etapu Rajdu Monte Carlo liczącego 1560 km, stoi nie lada trudność. Start w portu, gdzie 20 bm. w nocy, rajdowcy skierują się w kierunku miejscowości Vals-les-Bains, rozgrzywną po drodze dwa odcinki specjalne. Przyjazd pierwszych ekip na metę w Monte Carlo spodziewany jest w środę 22 bm. w godzinach przedpołudniowych.

Hokej na trawie

Warta halowym mistrzem Polski

W Chranowie zakończył się dwudniowy turniej w hokeju na trawie o halowe mistrzostwo Polski. Mistrzowski tytuł wywalczyła poznańska Warta, przed drugą ekipą zespołu Poznań — Granwaldem. Brązowy medal niepozwiedzenie wywalczyli hokeiści z Łowickiego AZS, a dopiero na czwartym miejscu uplasował się jeden z faworytów imprezy — Siemianowiczanka. Dalsze miejsca: 5. Pomorzanie Toruń, 6. Spółka Gniezno, 7. Budowlani Łódź, 8. Stella Gniezno.

DALSZY CIĄG FRAGMENTÓW POWIEŚCI ANTALA VEGHA PT. „DŁUGIEGO WĘGIERSKĄ PIŁKARZA NOŻA JEST CHORA?” OPUBLIKUJEMY W NUMERZE JUTRZEJSZYM.

NOTATNIK KULTURALNY

ARCHITEKT XX WIEKU W POZNANIU

W salach Biura Wystaw Artystycznych przygotowywane jest na najbliższe tygodnie wydarzenie dużego formatu — ekspozycja prac (plansze) Waltera Gribiusa, artysty o światowej sławie, który podobnie jak Corbusier, wznosił dzieła architektoniczne na miarę naszej epoki. Sława Gribiusa wyrosła z jego niezwykle inwencji twórczej i wizji artystycznych urzeczywistnianych w architektonicznych osiągnięciach, których rozgłos obiegł wszystkie kontynenty.

W MUZEUM NARODOWYM — BRZÓZOWSKI

Już sama zapowiedź (w listopadzie ub. roku) wystawy malarstwa i rysunku Tadeusza Brzozowskiego w murach Muzeum Narodowego w Poznaniu wzbudziła ogromne zainteresowanie. Jak też należało się spodziewać, ekspozycja tego wybitnego artysty ogromnie ożywiła sale Muzeum. Co znamien-

ne w tej wzmocnionej frekwencji, to nie spotykana wręcz ilość indywidualnie zwiedzających wystawę prac Brzozowskiego, miłośników jego sztuki. Można bez przesady za liczyć tygodnie z dziełami Brzozowskiego w Poznaniu do rzędu artystycznych wydarzeń w naszym mieście.

JESZCZE O „JESIENI — 74”

W XII Ogólnopolskiej Wystawie Malarstwa „Jesień — 74”, która znalazła tym razem gościnie w Bielsku, wzięło udział czworo poznańskich twórców: Irena Dzisiewska-Zmarlińska, Teresa Ziemińska-Usarewicz, Maria Uspieńska i Henryk Cendrowski. Jak się dowiadujemy, wśród zakupów dokonanych na „Jesieni-74” znalazły się również prace dwóch naszych artystek: Ireny Dzisiewskiej-Zmarlińskiej i Teresy Ziemińskiej-Usarewicz. (thn)

PEŁNIEJSZA INFORMACJA

Wydawany co miesiąc w Poznaniu przez Wojewódzki Ośrodek Informacji Turystycznej, ilustrowany zdjęciami „Program imprez kulturalnych i turystycznych” ma od nowego roku pewną istotną innowację. Został on wzbogacony krótkimi omówieniami sztuk teatralnych i operowych, filmów oraz wystaw, co ułatwi — zwłaszcza przybyłym — orientację i dokonanie wyboru propozycji. Opracowania tej części informatora podjęli się członkowie Klubu Dziennikarzy Studenckich, działającego przy Zarządzie Wojewódzkim SZSP. (kos)

WYSTAWA — WSPOMNIENIE

Związek Polskich Artystów Plastyków i Biuro Wystaw Artystycznych przygotowują wystawę (niewielką wprawdzie — 30 pozycji) rysunków Tadeusza Nowickiego — NOT-a, wybranych spośród przeszło 1000 jego prac. Zmarły przed paroma laty, powszechnie znany i wielce ceniony artysta, przez długie lata związany był również z „Głosem Wielkopolskim”, na którego łamach zamieszczał karykatury ludzi naszego miasta i regionu. Wystawa będzie jakby spojrzeniem na rozwój twórczości NOT-a od pierwszych lat po wojnie aż po ostatnie dni jego życia.

HUMOR I SATYRA



KASA

KASA

KASA

KASA

KASA

KASA

KASA

KASA

KASA

KASA

Winogrody coraz dalej centrum

Zimowe ferie w wiosennej aurze

TEATRY

OPERA — g. 19 „Straszny Dwór”. MUZYCZNY — g. 19 „Noc w We neji”. POLSKI — g. 19 „Dz. Bór”. NOWY — g. 19 „Opera za trzy grosze”. LALKI i AKTORA — próby.

KINA

KDF MUZA — g. 12, 14, 16 „Po kusa” (wł. 18 l.). g. 18 „Bezbronne nagietki” (USA 15 l.). g. 20 s. zamkn. DFK „Kamera”. KDF PALACOWE — g. 15.30 „Motyle” (pol. b.o.). g. 17.30. 20 „Pięć łatwych utworów” (USA 15 l.). APOLLO — g. 10, 12.30, 15 „Och, jaki pan szalony” (ang. 15 l.). g. 17, 20 „Potop” cz. II (barwny, szerokoformatowy, stereofoniczny na taśmie 70 mm.). BALTYK — g. 16, 18, 20.15 „Smier cionosny ładunek” (USA 15 l.). GONG — g. 12, 14, 16 „Pipi w kra ju Taka Tuka” (szw. b.o.). g. 19 „Oto jest głowa zdrajcy” (ang. 15 l.). GRUNWALD — g. 17, 19 „Nona” (bułg. 15 l.). GWIAZDA — g. 10.30, 13, 15.30 „Węgorz za 300 milionów” (wł. 15 l.). g. 18, 20 „Skradzione poca łunki” (fr. 15 l.). KOSMOS — g. 17.30 „Pan Woło dyowski” (pol. b.o.). MALTA — g. 16, 18, 20 „Dajcie sensację na pierwszą stronę” (wł. 16 l.). MINIATURKA — g. 15.30, 17.30, 19.30 „Spragniona miłości” (buł. 15 l.). OLIMPIA — g. 15, 17.30, 20 „Jul ka, Julia, Juleczka” (NRD b.o.). OSIEDLE, PRZYJAZŃ — nie czynne. PANCERNIAK — g. 17, 19.30 „Po drugiej stronie stołca” (ang. 15 l.). RIALTO — g. 10, 12.30, 15, 17.30 „Jeremiah Johnson” (USA b.o.). RUSALKA (Swarzędz) — g. 15, 17, 19.30 „Ktoś czyha na moje życie” (czes. 15 l.). SCALA — g. 16, 18, 20 „Wynajęty człowiek” (USA 18 l.). TECZA — g. 16 „W pustyni i w puszczy” I i II cz. (pol. b.o.). g. 19.30 „Siedziwo skończono proszę zapomnieć” (wł. 18 l.). WARTA — g. 10, 12, 14, 16, 18 „Nie ma róż bez ognia” (pol. 15 l.). g. 20 „Wahadło” (USA 18 l.). WILDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Porozmawiajmy o kobie tach” (USA 18 l.). WRZOS (Lubon) — g. 18 „Błąd szeryfa” (NRD b.o.). WRZOS (Mosina) — nieczynne. FOTOPLASTIKON — g. 12-18 „Londyn” cz. III.

DYZURY

SZPITAL: Interna, chirurgia, okulistyka, laryngologia, neurologia — ul. Lutycka; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33; chirurgia dziecięca — ul. Kryświcka 7. Pogotowie Ratunkowe dla m. Poznania (ul. Chelmońskiego 20) — tel. 66-00-66; nagłe zachorowa nia i porady lekarskie — tel. 63-735; wypadki uliczne i w miej scach publicznych — tel. 999. Centralny Ośrodek Informacji Poznańskiej Służby Zdrowia (al. Marcinkowskiego 21) — tel. 909 g. 7-22. Telefon Zaufania — 998 czynny całą dobę (dyżuruje lekarz psy chiatra). Porady prawne z zakresu służ by zdrowia, spraw rentowych i prawa rodzinnego — tel. 990. Miejska Lecznica dla Zwierząt (ul. Grunwaldzka 249) — tel. 983 g. 9-21 (w nocy nagłe wypadki). Apteki tylko dyżury nocne: Dzierżyńskiego 349. Dąbrowskiego 149/142. Głogowska 107/109. Główna 53. Mickiewicza 22. Mazowiecka 12. Kórnicka 24. Słowiańska. Sta rolecka 18. al. Marcinkowskiego 11 (cała dobę). Apteki kolejowe czynne do g. 21: Chudoby 10, Dzierżyńskiego 144, Łukaszczyca 34.

RADIO

PROGRAM I: 7.40 Propozycje do „Listy Przebojów”; 8.05 U przyja ciele; 8.10 Mel. naszych przyja ciele; 8.35 Koszaliński koncert roz rykowy; 9.05 Muzyka; 9.30 Radio Praga prezentuje; 9.45 Rytm, bar wy i nastroje; 10.08 Muzyka popu larna; 10.30 „Cudzoziemka” ode. 25; 10.40 Ballada nie tylko po polsku; 11.04 Muz. polska; 11.18 Nie tylko dla kierowców; 11.25 Co słychać w świecie; 11.30 Konc. przed hejnałem; 12.25 Z najpięk niejszych operetek; 13.05 Pięć san domierskich; 13.30 Dyskoteka mło dych; 14.05 Ze świata nauki; 14.05 Muzyka; 14.30 Sport to zdrowie; 14.35 Żołnierski koncert żywe; 15.05 Listy z Polski; 15.10 Muzyka popularna; 15.35 Słynni wokaliści jazzowi; 16.10 Z fonoteki „Polskich Nagrań”; 16.30 Aktualności kultural ne; 16.35 Melodie z Kraju Rad; 17. Radiokurier; 17.20 Rytmopost — W. Pogorzelski; 17.40 Radio Ro ma prezentuje; 18. Muzyka i ak tualn.; 18.25 Nie tylko dla kierow ców; 18.30 Przeboje non stop; 19.15 Gwiazdy europejskich estrad; 19.45 Rytm, ynek, reklama; 20. NURT (Hilozola); „Materializm a idea lizm”; 20.20 Interwiew; 20.47 Kro nika sportowa i komunikat To ta-Ratora Sportowego; 21. Radiowy Poradnik Językowy; 21.15 Konc. ży czeń milosników muz. poważnej; 22.15 Śpiewa M. Magomajew; 22.30 „Znasz li ten głos?” — audycja S. Zaleskiego; 22.35 Koresponden cja z zarzani; 23.10 Jam session; 23.15 WYKONANIA: 0.02, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 22, 23. PROGRAM II: 7.25 Posłuchaj i przemysł; 8.35 Mój dom, moje o

Bardzo obficie napłynęły propozycje do naszego redakcyj nego Banku Pomysłów Komunikacyjnych, a na każde dzie sieć listów — dziewięć było od mieszkańców Winograd. Ta najnowszą dzielnicą mieszkaniową Poznania, z każdym dnem jakby oddala się od śródmieścia. Po prostu — brak na liniach komunikacyjnych powoduje wydłużenie czasu przejazdu autobusami, tramwajami, nawet prywatnymi sa mochodami.

W ciągu niespełna pięciole cia wyrosło tam wielkie osie dle — nie jedno zresztą, bo aż trzy, a dwa dalsze „kiełkują” już z ziemi. Tymczasem ul. Obornicka — niemal jedyny trakt łączący nowo powsta jącą dzielnicę z miastem — jak ka była, taka pozostała; bez chodników, bez wyznaczonych przebiegów dla pieszych, z kiepskim oświetleniem na niektó rych odcinkach — podobna jest raczej do szosy przecho dzącej przez jakąś wioskę. Na komunikacyjnym planie mia sta ul. Obornicka — trasa wy lotowa na Piłę, Koszalin, oz nacona jest najgrubszą ze wszystkich krech. Znaczy to, że potok pojazdów w godzi nach szczytu jest tutaj więk szy niż na Głogowskiej na Górcynie, czy nawet na tra sie E-8 na Osiedlu Warszaw skim.

Trzy ogniska zapalne, w któ rych — jak w chorym ukła dzie krwionośnym — tworzą się najcięższe skrzepy, to „krzyżowania”: 1. Pułaskiego — Wielkopolska — Nowowiejskie go, 2. Pułaskiego — Obornicka — al. Armii Poznań 3. Obornicka — Słowiańska.

Przebudowane rok temu rozga łęzienie na Sołacz i Winogrody u wylotu al. Wielkopolskiej zyska ło właściwie tylko asfaltową na

wierzchnię. Z punktu widzenia or ganizacji ruchu nie pomogło. Jed nym skutecznym, doraźnym lekar stwem jest tu postawienie w go dzinach szczytu milicjanta do dy rygowania ruchem tramwajów, au tobusów i innych pojazdów.

Drugi krytykowany węzeł — koło Cytadeli, u początku ul. Obornickiej — w przededniu minionej „gwiazdki” skostniał w pierwotnym kształcie. Dro gowcy założyli płotek wzdłuż krawężnika na zakręcie z O bornickiej w kierunku miasta, aby kierowcy nie wjeżdżali na chodnik. A wjeżdżali tam, gdy któryś z pojazdów przed nimi chciał jechać prosto, w al. Ar mii Poznań. Ten pojazd tak długo blokował uprzywilejo wany kierunek z Obornickiej do śródmieścia, jak długo nie znalazł luki w łańcuchu po jaz dów zdążających w kierunku przeciwnym.

Mamy zaś — w imieniu wielu czytelników i wszystkich kierow ców, jeżdżących ul. Obornicką — do władz komunikacyjnych Poz nań, że nie dokonali najmniejszej korekty (poprawienia jezdni), na tym skrzyżowaniu, a wręcz prze ciwnie — asfaltem i łańcuchami jeszcze bardziej ścięliście wąskie gardło, zlikwidowały możliwość, połączalnego wprawdzie, objecha nia z prawej strony blokującego jezdnię pojazdu. Efekt — paruset metrów kolejkę samochodów na Obornickiej codziennie o 7 rano i po południu.

Trzecim punktem krytycz nym trasy obornickiej jest skrzyżowanie z ul. Słowiańską. W godzinach szczytowego na silenia ruchu trzeba mieć moc ne nerwy i dużo szczęścia, by wyjechać ze Słowiańskiej w lewo, ku śródmieściu. Tutaj potrzebne są światła sygnali zacyjne. Będą one wybacnie niem zarówno dla kierowców, jak i przechodniów zmierzają cych do „starego” osiedla przy ul. Urbanowskiej, przyjeżdża jących z miasta autobusami.

Wniosek generalny — wła dze komunikacyjne miasta nie powinny czekać z poprawą wa runków ruchu na ul. Obornickiej i sąsiednich aż do czasu generalnej przebudowy tego wylotu z Poznania. Niech to będą rozwiązania prowizorycz ne, ale jak najszybsze; muszą one przynieść widoczną ulgę potrzebującemu ruchowi kolo wemu na Winogradach.

Co do komunikacji masowej z Winograd do miasta, to naj więcej załóg powoduje tłok w autobusach i nieregularność ich kursowania. Wszyscy wpra

wdzie zauważają wysiłki MPK (kursuje od czterech tygodni linia „60 bis” z przyszłego Osiedla Zwycięstwa do Ronda Kopernika), ale poprawy w sensie polepszenia warunków samego przejazdu, nie widać. Tłok, jazda autobusów stada mi, wypadanie kursów — to najcięższe pretensje.

Całą lawinę protestów wywoła ła propozycja przeniesienia kon ców linii „71” z rejonu Dworca Autobusowego np. do Ronda Ko pernika. Ale były i głosy popie rzające pomysł i obserwacji wynika, że większość pasażerów autobusów łączących Winog rady ze śródmieściem przesiada się potem — w drodze do pracy — do tramwajów w kierunku Dęb ca, Rataj, Jeżyce czy Junikowa. Woleliby tam dojechać jednym środkiem lokomocji, bez przesa dek. Stąd apele o przedłużenie li nii „71” do Rynku Wileckiego lub przeniesienie tramwaju nr „10” na Most Dworcowy i ul. Gwardii Ludowej. Pokutuje bo wiem przekonanie, że tamtejsze do jeżdźcie się szybciej do bram „Ce gielskiego” aniżeli ul. Głogowska. Naszym zdaniem oboma trasami trwa to równie długo.

Natomiast słuszną wydaje nam się krytyka kiepskiego po łączenia przystanku przy Dworcu Autobusowym z Dęb cem. Tylko „3-ka”, „7-ka” prze cię kończy bieg przy ul. Trau gutta. Czy nie mogłaby poje chać do Dębca Zapytujemy również MPK, co z obcięzany m uruchomieniem „4-ki” z Winograd do Dębca — kiedy ten tramwaj pojedzie i które dy?

Tak oto wygląda pierwsza — skróto — z konieczności — porcja propozycji Banku Po mysłów Komunikacyjnych. Choć za przypomina on raczej bank załóg i skarg...

Prosimy o dalsze listy na temat zauważanych wad i niebezpie czeństwa układu komunikacyjnego Poznania i okolic; z propozycjami zmian i korekt; „cudownych le karstw” na uliczne korki, ścisł w publicznych środkach lokomocji itp.

T. T.

Nagrody dla wzorowych uczniów rzemiosła

Centralny Związek Rzemio śla przyjął wprawdzie regułę przyznawania w ogólnopols kim konkursie o tytuł wzoro wego ucznia rzemiosła nagro dy jednemu tylko reprezentan towi z każdej Izby Rzemieślni czej, ale w przypadku poznań skiej — musiał od niej odstą pić. W Wielkopolsce naukę za wodu w zakładach rzemieśln iczych pobiera bowiem po nad 10 tysięcy uczniów, z któ rych wielu kandydowało do

tego miana, wykazując się bardzo dobrymi wynikami w nauce teoretycznej, praktycz nej i w pracy społecznej.

Stąd też przyznano 3 równo rzędne nagrody — książeczki mieszkaniowe z wkładem 3 000 złotych. Otrzymali je: Euge niusz Banaszkiewicz — uczeń elektromechaniki u mistrza Bolesława Musiałowskiego z Rawicza, Zbigniew Darul — uczeń stolarski u mistrza Sta nisława Łoży ze Swarzędza i Roman Rakowski — uczeń u mistrza Edwarda Buchwald z Poznania. Nadto najlepszym uczestnikom konkursu na szczeblu wojewódzkim przy znano 9 nagród: 3 książeczki mieszkaniowe z wkładem 2 000 złotych i 6 — z wkładem 1 000 złotych. (pik)



Maluchy nie gorze. Też chci „wyszumieć” się w karnawal wym szaleństwie. Takich ba ło, jak w Przedszkolu nr 69 p ul. Chopina (na zdjęciu) — or gani zowanych jest znacznie więk szo. Fot. — K. Przychocki

INFORMUJEMY

Dzisiaj o godz. 18 — II Wiec Krajowawczy nt. „Samochod po Grecji” w sali „C” Collegi Maximum przy al. Wojska Pol skiego 28; o tej samej porze — b ranie członków Koła Przewo ków PTTK w Domu Drukarzy. Wczoraj otwarty został Zlot Dzielnicy nr 3 na Osiedlu P czypospolitej 77; rodzice dzie ci kwalifikowanych do tego zlotu przerni są o załatwienie toro ności z kierowniczką placówki

„A ty, mucho, pij powoli...”

„Baba”, „babia”, „babcia”, „babunia”, „babulenka” — dziesiątki najrozsądniejszych odmian są codzien nie wdzięcznością milusińskich, którzy z babcia spędzają większość swego dziecięcego czasu.

W wielu rodzinach tak się złożyło, że rodzicielskie obo wiązki przejęły na siebie babcie. Codzienny rytm życia wielu z nich wytycza droga do sklepu, na targ, przygo dzanie posiłków, a wieczorami... drzemka przy telewizo rze, z nieodłącznym wukiem na kolanach.

Bywają i takie, opuszczone przez najbliższych, samotne i tęskniące za każdym od nich listem, radujące się swo donością, iż swoje dzieci wykie rowały na ludzi, odwie dzane rzadko, zamyślane smutnie przy kawiarnianym stołiku. Kontakt z najbliższymi zastępują im wieczorne spacer, a także — pomimo podeszłego wieku — opieka nad tymi, którzy pomocy tej potrzebują.

Starsze, dzielne kobiety. Obiadowane zakupami, spie szące się nieustannie, zatroskane każdą chwilą. Zał za mi nionymi latami rekompensuje im powodzenie najbliż szych, w które wkładają mają wielki, nigdy dostatecznie zmierzony. Nie oczekujące wdzięczności, a jednak wzru szone szczerze, gdy podpatrzą jak konspiracyjnie kilkun letni brzdąk grzywnoli okolicznościową laurkę. A potem, skrzyżowawszy ręce będą udawały, że słyszą to po raz pier wszy: „Niech nam babcia tak długo żyje, dopóki mucho wody z morza nie wypije. A ty mucho pij powoli, aż się babcia nazyje do woli”.

W to jedno z najpiękniejszych świat serdeczne myśli kierują się w stronę babci, tej która w radościach i smu kach jest zawsze z nami. (ask)

TELEWIZJA

PROGRAM I: 6.30 — TTR — Ma tematyka — lekcja powt. — Roz

WIADOMOŚCI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 15.30, 21.30, 23.30. PROGRAM III: 7.05 Muzyka ze garynka; 8.05 Kiermasz płyt; 8.30 Co kto lubi; 9 „Przyjaciele i wro gowie” 16 odc. pow.; 9.10 Z kom pozytorskiej teki Karoly Franze ja; 9.30 Nasz rok 75; 9.45 Bela Bartok — muzyka na smyczki, per kusję i celeste; 10.20 „Com uncy nyl” śpiewa Czesław Niemien; 10.35 Dwa tańce jazzowe; 10.50 „Skłany kosz” 3 odc. pow.; 11.05 Przeboje z Patty Pravo; 11.20 Życie rodzinne — magazyn; 11.50 Dwa tańce bea towie; 12.25 Za kierownicą; 13 Dzień jak co dzień — magazyn; 13.10 Muzyka galaktyka; 13.30 Teatr stu krzeseł; 14.05 Śpiewająca aktorka A. Grzesdot; 14.10 Kronika zespołu Deep Purple; 14.30 Śpiewa jąca aktorka Danielle Darrieux; 14.45 Nasz rok 75; 15.05 „Przyjacie le i wrogowie” 17 odc. pow.; 15.15 Kiermasz płyt; 15.40 Ślaskiem zwi cięstwa — Bitwa o Anglię; 16 Mu zykobranie; 16.30 Polityka dla wszystkich; 16.45 Blues wczoraj i dziś; 19.15 Książka tygodnia; 19.30 Muz. pocztą UKF; 20 Prywatna encyklopedia podróżowania — ga węd; 20.10 Louis Armstrong — „Moje życie w Nowym Orleanie”; 20.40 Język niemiecki; 20.55 Z no tatnika melomana — Jerzy Filip Telemann; 21.40 Na poboczu wiel kiej polityki — felieton; 21.50 Ope ra tygodnia — Gioacchino Rossini — „Mojżesz”; 22.05 Śpiewa — Joe Cocker; 22.15 Powt. w wyd. dźwię.; 22.20 „Ziemia obiecana” — ode. 14; 22.30 „Zupełnie nadzwyczajna piosenka o miłości” — śpiewa Charlie Rich; 23 Wiersze o Warszawie; 23.05 Collegium musicum; Mauro Giuliani — kompozytor gitarowy; 23.50 Na dobranoc śpiewa Tadeusz Woźniak.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19.30, 22.